

8114

C III 25

KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH  
C. Z. K. R.

Polaczone Biblioteki WFJS:UW, IFIS PAN i PTE

1).

U.81.14 .



39008114000000

JÓZEF STELIGA

# DOM LUDOWY W SUCHODOLE

POWIAT KROSNO



WARSZAWA — 1929



KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH  
C. Z. K. R.

NR. 6 (51).

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE  
Uniwersytetu Warszawskiego

8114

JÓZEF STELIGA

DOM LUDOWY  
W SUCHODOLE

POWIAT KROSNO

WARSZAWA—1929

ODBITKA Z WYDAWNICTWA DOM LUDOWY CZ. II.

NAKŁADEM CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓLEK ROLNICZYCH  
(KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH)

Z ZAPOMOGI MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ  
SKŁAD GŁÓWNY W C. Z. K. R. (KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH)  
WARSZAWA, TAMKA 1 i DOM LUDOWY W SUCHODOLE POCZ. KROSNO.



*Pr. 890.  
dep. 16/1952*



8114

H- 124020

DRUKARNIA MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH — WARSZAWA, PRZEJAZD 10.

<http://rcin.org.pl>

Wież zmienia się z roku na rok. Składa się na to żywa praca jej mieszkańców.

Ile w tej pracy rozwija wieś swej własnej twórczości, ile przyjmuje z zewnątrz po przemyśleniu, a ile ślepo naśladuje, oto pytania, które stawiać sobie powinniśmy my działacze społeczni i kulturalno - oświatowi.

Musi żywo nas to obchodzić, gdyż lud rolny w Polsce, w kraju o przemożnej jego liczebności, stanowić powinien i będzie o jego losach. Kultura narodu — to kultura mas, a masy w Polsce to lud rolny, lud pracujący na roli, żyjący na wsi. Od udziału tych mas w ogólnym twórczym dorobku narodu i ludzkości, zależeć będzie siła i moc nasza.

W niniejszej książeczce ukazuje autor niejako dzieje jednej wsi w związku z domem ludowym. Przewija się tam upór i ta wieczna i błogosławiona dążność do czegoś lepszego. Powoli i niepostrzeżenie, być może i dla samych mieszkańców, dokonuje się zmiana stosunków i warunków w życiu wsi. Miarą dokonanej pracy wsi Suchodół jest gromada młodzieży uczęszczającej do szkół średnich i wyższych, zorganizowanie wspólnym, gromadzkim wysiłkiem sklepu spółdzielczego, mleczarni, biblioteki, czytelnicy, trzykrotna odbudowa niszczonego budynku domu ludowego, poprawienie swoich gospodarstw rolnych i t. d. i t. d.

Życie we wsi Suchodół to życie już nie wzajemnych kłótni, swarów, bijatyk i pijatyki jak to ongiś bywało — po mistrzowsku opisane przez Reymonta, — lecz życie współpracy i współdziałania.

Wolne po pracy chwile, spędzają Suchodolacy nie w karczmie, lecz na jej gruzach zbudowanym Domu Ludowym — owym Ognisku Wsiowej Rodziny, gdzie rodzą się nowe myśli i nowe projekty przekształcają się w czyn.

W dziesiątą rocznicę Niepodległości wszyscy robią obrachunek co się dotąd zrobiło.

Suchodolacy mogą być dumni — przegląd ich prac wypadł dobrze. Niech ta maleńka broszurka idzie w świat i powie wszystkim, jak potrafi wieś pracować, jak żmudnym wysiłkiem uprawia górne pola ziemi — rodzicielki, jak przy tej znoej pracy nie zapomina o kształtowaniu swych dusz i wyrabianiu charakteru, jak poprzez oświatę, garnie się do zdobycia prawdziwej wolności.

W. S.



Dom Ludowy w Suchodole.

JÓZEF STELIGA.

### DOM LUDOWY W SUCHODOLE.

**W** DOLACH sanocko-jasielskich w odległości 2,5 km. od powiatowego miasta Krosna rozsiadła się niezbyt duża wioska Suchodół. Z nazwy wsi nie można sądzić o jej położeniu. Z pierwszą częścią nazwy pół biedy, bo rzeczywiście Suchodół nie zawiele posiada wody, ale skąd pochodzi „dół” trudno dziś bez sięgania do źródeł, do historii wsi stwierdzić. W każdym razie mała tylko część dzisiejszej wsi leży w „dole”, przeważnie zaś rozrosła się wieś na pagórku, których wiele w okolicy. Z tego pagórka śliczny wokoło rozciąga się widok na całą okolicę, której granice stanowią od północy góry „odrzykońskie”, od południa „dukielskie”.

Uboga to wioska. Posiada dziś 1080 morgów obszaru z czego 115 mg. należy do miasta Krosna, 50 mg. do szkoły rolniczej w Suchodole. Resztę trzeba rozdzielić między miejscowych gospodarzy, którzy mieszkają w 184 domach, przeważnie z drzewa i krytych słomą. Domy murowane i kryte dachówką są dość ładne. — Jest to typowa wieś z karłowatymi i drobno-rolnymi gospodarstwami. Najbogatszy jedyny z gospodarzy posiada 12 morgów. Owe gospodarstwa mają do wyżywienia i utrzymania 1100 ludności. Stąd też potrzeba zmusza ludność do szukania pracy dającej środki utrzymania w okolicznych kopalniach ropy, czy też w fabrykach, gdzie oddaje swe siły za niewielką opłatę stanowiąc w przeważnej części niewykwalifikowany zespół robotniczy. Przed wojną liczną była emigracja, zwłaszcza do Ame-

ryki, do której po kilka razy często udawano się po pracę. Jednakże większa część gospodarzy radziła sobie jakoś na miejscu.

Do tej wsi wjeżdżając od strony Krosna aleją jabłoni zetknemy się najpierw z okazałym gmachem murowanym, krytym dachówką, wyodrębniającym się od chat gospodarzy, który wystąpiwszy o krok poza linię domów zda się witać wstępujących do wsi gości. Jest to suchodolski dom ludowy, zwany w miejscowym języku „domem Kółka Rolniczego” lub „sklepem”, a czasem „domem gminnym”.

Bolesnie odczuwała ludność fakt, że musi zbierać się w karczmie u żyda, że nie może bez niepożądanych świadków porozmawiać na tematy nieraz sięgające do głębin ich osobistych, czy całej gromady uczuć. Arendarz był zwykle owym nieproszonym gościem, tym który nie opuści sposobności, by do spraw ogólnych nie wtrącić swoich trzech groszy, a przytem — co gorsza — nie obeszło się nigdy bez oblania zgody, czy zakończenia sprawy wódką, na czem zresztą gospodarzowi karczmy przedewszystkiem zależało. A okazji było zwykle wiele. Karczma była bowiem miejscem nie tylko gawęd w czasie długich wieczorów zimowych, „muzyk”, wesel, chrzcin, ale także wszystkich zebrań rady gminnej i zebrań całej gminy.

Na nic zdały się próby usunięcia jej przez przodowników wsi. Była ona własnością magistratu miasta Krosna. Wieś nie miała wpływu na karczmę i nie mogła jej samowolnie usunąć. Zmuszono dopiero magistrat do usunięcia swego przedsiębiorstwa tem, że wysunięto projekt wystawienia przez gminę na miejscu karczmy domu, w którym znalazłyby pomieszczenie: sklep spożywczy, kancelarja gminna, sala na zgromadzenia gminne, wesela i t. p. zbiorowe objawy życia wsi. Było to w r. 1884. W 1886 r. w środku niemal wsi, w miejscu, gdzie zbiegają się drogi wiodące do miasta i sąsiednich wiosek, na miejscu jedynej w środku wsi karczmy stanął pierwszy dom ludowy wybudowany z drzewa, a pokryty słomą, za pieniądze całej wioski. Wszyscy budowali. Bezpłatnie zwieziono z lasu drzewo, dano robociznę, słomę na dach według ilości posiadanych morgów. Poza robocizną w naturze trzeba było dopłacić 600 zł. reńskich. Kierownictwo budowy, a następnie domu objęła rada gminna z J. Jaraczem ówczesnym wójtem na czele.

Niedługo jednak cieszą się zdobyczą kulturalną, w 1893 r. stał się dom pastwą pożaru. — Przyzwyczajenie staje się jednak drugą naturą, — bo oto takim samym sposobem dźwiga wieś drugi dom, bez którego nie może się już obejść. Poza bezinteresowną pracą kosztu budowy wynoszą obecnie 500 zł. reńskich. Niestety buduje go znowu z drzewa i kryje słomą nie przeczu-



wając, że może go spotkać los, jaki spotkał pierwszy dom. Nie czekano zbyt długo. Płomień zgryzł drugi wysiłek wsi w 1907 r. niszcząc równocześnie wszystkie ślady poczynań gminy i stowarzyszeń miejscowych, niszcząc wszystkie akta, księgi i bibliotekę znajdujące tam pomieszczenie.

Nauczona doświadczeniem ludność, to samo pokolenie, już przy usuwaniu gruzów myśli nad budową nowego domu, ale z materiału trwalszego, mniej podatnego na działanie niszczącego żywiołu. Nie zastanawiają się długo, godzą się budować dom duży, z cegły, kryty dachówką. Nie zraża ich fakt, że prócz pracy trzeba będzie włożyć 17.000 k., co na stosunki przedwojenne, dla gospodarstw małorolnych i karłowatych jest sumą stosunkowo bardzo dużą. Pożycza więc gmina u zamożniejszych obywateli drobne sumy i za nie buduje. Ogół wsi daje znowu pomoc niefachową. Właściciele koni zobowiązują się zwieść na dom po 1000 cegieł. Tak więc w rok po spaleniu, bo w r. 1908 na miejscu dawnego drewnianego domu staje wzniesiony wspólnymi siłami wiejski gmach — murowany, kryty dachówką, obszerny, mieszczący w sobie sale na pomieszczenia organizacji miejscowych, na wszelkiego rodzaju zebrania całej wsi, czy jej zorganizowanej, lub organizującej się części — dom, który razem z poprzednimi przyczynił się bezsprzecznie do podniesienia wsi pod względem gospodarczym — materialnym, jak również i kulturalnym.

Obecny dom jest dość obszerny, bo długość jego wynosi 20 m., szerokość 12 m. Mieści wewnątrz na parterze 3 sale, oraz dużą 11 × 9 m. salę na zebrania i teatry. Na parterze znajduje się również niewielki magazyn sklepu. Na piętrze znajduje się 2 sale, z których jedną zajmuje kancelarja gminna, drugą Kasa Stefczyka. Pod domem są 2 duże, sklepione piwnice, będące magazynami sklepu, lub Kółka Rolniczego.

W chwili kiedy w Suchodole został wzniesiony pierwszy dom ludowy, był on pierwszym w okolicy a prawdopodobnie także pierwszym w powiecie.

Dodać trzeba, że kilka lat przed wybudowaniem ostatniego, trzeciego z rzędu domu ludowego, a także w kilka lat po wzniesieniu drugiego — wieś wybudowała szkołę również prawie w połowie własnym kosztem. Szkoła została wzniesiona w 1901 r. (na miejscu drewnianej wystawionej przed 1860 r.) z cegły wyrobianej przez wieś specjalnie na ten cel. Budynek kosztował 9,400 k., z czego 5,000 pokryła wieś z własnych funduszków. Mieści ona w sobie 2 duże sale szkolne, 3 pokojowe mieszkanie dla kierownika, oraz 1 pokojowe mieszkanie dla nauczyciela. Z cegły, która pozostała po wybudowaniu szkoły wzniesiono obszerny (3 sale) magazyn dla sklepu gminnego, który w 1912 r. przerobiony stosownie do potrzeb został zamieniony na mleczarnię i oddany Spółdzielni Mleczarskiej.

Ale wróćmy do domu ludowego. Po wykończeniu budowy trzeba było duży lokal ożywić, a przedewszystkiem wyrównać zaciągnięte zobowiązania przy budowie — spłacić długi. Spłacano je przez kilka lat. Z bardzo wydatną pomocą przychodzi gminie sklep, którego powstanie datuje się od 1886 r. t. j. od chwili wybudowania 1-go domu. Był to wtedy pierwszy polski sklep w powiecie, będący własnością gminy.

Myliłby się i krzywdziłby Suchodolaków ten, kto by sądził, że wpływów domu ludowego na wieś należy szukać w ostatnim dopiero okresie, po wybudowaniu murowanego domu. Pierwszym krzewicielem kultury była — jak zwykle — karczma, ale ta nie odpowiadała widocznie wsi, skoro tak chętnie i uporczywie zastępuje karczmę domem własnym. Ludność garnie się do domu od początku. „Jedni z ciekawości przynajmniej, drudzy, że już nareszcie doczekali się swego pomieszczenia, że mogli porozmawiać sami, bez świadka żyda” — mówi jeden z gospodarzy miejscowych. Od chwili wybudowania domu staje się on miejscem, gdzie kształtowała się myśl zbiorowa gromady, rodząca następnie czyn, gdzie ludność wyładowuje swoją energję przy wesołej, takiej „naszej” zabawie, gdzie najpierw starsi, a potem młodzież chcą szukać dla umysłu pożytecznej rozrywki, gdzie znowu gospodynie najpierw, a później ich córki na kursach szukają wskazań dla siebie, gdzie wreszcie młodzież wyparłszy starszych do zagadnień gospodarczych zabiera ich miejsca na chwile godziwej zabawy, nauki i przysposobienia się do wywalczenia — przed wojną — a obecnie obrony Ojczyzny, oraz mienia bliźnich i swego. Wszystkie objawy wspólnego życia tu się rodziły i rodzą. Wszelkie zebrania we wsi tu miały i mają miejsce. Trudno sobie dziś inaczej pomyśleć.

Wspomniałem już, że wyparta przez wieś karczma odstepująca miejsce domowi była w owym czasie w środku wsi jedyną. Jednakże oprócz niej była jeszcze na krańcu wioski druga, która z chwilą założenia sklepu w domu ludowym zaczęła tracić gości, a wkońcu około r. 1908 poszła śladami poprzednich, gdyż około połowy 19 w. było ich kilka. Od tej chwili Suchodół nie posiada tego rodzaju „społecznych i kulturalnych” urządzeń.

Ma zato sklep, który od samego początku był własnością gminy. Przez pewien czas gmina próbowała wydzierżawić go, ale od r. 1909 przeszedł on znowu pod bezpośredni zarząd wsi, która na zebraniu gromady powołuje do kierownictwa nim z pośród miejscowych obywateli komitet. Sklep rozwijał się zawsze pomyślnie i przynosił wsi dochody, które ją wybawiały z kłopotów materialnych przy różnych okazjach. Dochody pochodzące prawie wyłącznie z zakupów wsi obraca wieś na wspólne dobro

(szkołę, drogi, utrzymanie domu lud. i tp.) Prócz tego 3% od uczynionych zakupów zwraca się tym, którzy z końcem roku obliczeniowego nie zalegają z opłaceniem należności za pobrane towary. W ten sposób sklep zmusza swych odbiorców, którzy w chwilach krytycznych muszą brać na kredyt, do wyrównania zobowiązań z końcem roku, co zwykle przypada na porę, kiedy wieś ma stosunkowo więcej pieniędzy, mianowicie po zbiorach. Sklep zaopatruje wieś we wszystkie niemal produkty. W czasie wojny pośredniczył nawet przy zaopatrywaniu się wsi w odzież. Jednej rzeczy tylko nie sprzedaje, mianowicie wódki. Na jednym z zebrań w r. 1924 gromada po dłuższem rozważaniu jednogłośnie postanowiła, że w sklepie gminnym i wogóle w domu ludowym wódki sprzedawać nie wolno. I od tego czasu nie dostanie wódki w Suchodole nawet w czasie zabawy, czy wesela. Skutki takich zarządzeń już są, bo Suchodolacy naogół b. mało piją, nawet w czasie wielkich świąt, czy uroczystości — chyba wino owocowe własnego wyrobu. Trzeźwe zwłaszcza mamy matki i siostry, między którymi bardzo wiele znajdzie się niepijących wcale. Kiedyś gdy w karczmie sprzedawano wódkę rodzice chrzestni wracając od chrztu wstępowali często na poczęstunek. Dziś tego rodzaju chrzciny należą do przeszłości.

Sklep, będący faktycznie niezarejestrowaną spółdzielnią spożywców, obok domu ludowego i szkoły należy do tych urządzeń, które najbardziej wyrobiły sobie we wsi poczucie ogólnej własności. Jest on naprawdę całą duszą „nasz” i stanowi obiekt starań i zabiegów ogólnych. Ludność przywiązała się do niego i obecnie nie myśli już o wydzierżawieniu mimo zakusów. Starania te dają dobre owoce od samego jego założenia.

O sklepie piszę wyżej, gdyż jestem przekonany, że nie miałby on takiego wpływu na wieś, gdyby nie był związany z domem ludowym. Przykłady wzięte ze wsi przekonują o tem.

W domu ludowym znalazła w jednym lokalu stałe pomieszczenie kancelarja gminna, miejsce zebrań Rady i Zwierzchności gminnej. Tu kują się wszelkie projekty prac samorządowych.

Organizacja o 3 lata starsza od domu ludowego, która od początku istnienia domu miała w nim prawo obywatelstwa — to Kółko Rolnicze założone w 1883 r. Rozwój swój w pewnych okresach b. pomyślny zawdzięcza Kółko w dużej mierze tej okoliczności, że mogło się tutaj zbierać i radzić o gospodarczych sprawach. Wszystkie zebrania K. R. ogólne i Zarządu miały tu miejsce. Tutaj również kobiety zorganizowały się w Kółko Gospodyń. Dom ludowy ułatwiał nietylko zbieranie składek członkowskich, ale jako miejsce luźnych gawęd był czynnikiem pobudzającym ludność do tworzenia projektów realizowanych za pośrednictwem różnych organizacji. Za pośrednictwem domu ludowego wieś (czł. K. R.) dowiadywała się o dorobku i poczynaniach organizacji własnej i innych organizacji wsi. Dziś wieś jest należycie przygotowaną do udziału w życiu publicznem i to za-

równy mężczyźni jak też kobiety i młodzież. O znaczeniu samorządu i jego gospodarce nie trzeba już wiele mówić. Wieś jest na tyle uświadomiona, że bez dużych wysiłków przeprowadzi z całym zrozumieniem wybory samorządowe. To samo można powiedzieć o zebraniach organizacyj. Z 556 uprawnionych do głosowania w czasie wyborów sejmowych w 1928 r. pominąwszy zmarłych w okresie wyborczym i ciężko chorych — jedna tylko osoba nie zgłosiła się do głosowania. Każda praca podjęta, lub zainicjowana przez jednostkę znajdzie zawsze żywe zainteresowanie, a w miarę możliwości i umiejętności poparcie i pomoc. Stąd każda inicjatywa i ofiarność pracy jest bardzo chętnie przyjmowana i należycie rozumiana i oceniona. Nie pamiętam i nie słyszałem sprzeciwów pracy społecznej. Bywają nieporozumienia, jak zresztą wszędzie, ale mają one swoje podłoże w innym pojmowaniu metod, form, a nie istoty pracy. — Dawniej tego nie było.

Zebraniom K. R. w domu ludowym, połączonym z czytaniem gazet i odczytami, zebraniom innych organizacyj zawdzięczać musi wieś fakt, nieposiadania prawie analfabetów. Na 1100 ludności jest kilka osób, które nie umieją pisać, czytają natomiast druk. — Obowiązek szkolny jest przestrzegany w całej rozciągłości. Kary za nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły są rzadkością.

Znajdziemy we wsi gospodarzy prowadzących rachunkowość w gospodarstwach (niestety niezbyt powszechny objaw). Członkowie K. R. co pewien czas zbierają się w domu ludowym na wspólne czytanie gazet i na rozważania zagadnień odnoszących się do rolnictwa. Poletka doświadczalne znane są wielu gospodarzom, którzy je u siebie urządzali, a następnie w domu ludowym dzielili się spostrzeżeniami. W ten sposób zmieniono całkowicie uprawę gatunku żyta, pszenicy, owsa i kartofli na inne. — Uprawa zagonowa powszechna dawniej, dziś zanikła. Weterynarja również nie jest wsi obcą. W domu ludowym przed wojną i po wojnie już odbywało się wiele kursów rolniczych i weterynaryjnych, którym wieś zawdzięcza stosunkowo wysoki poziom kultury rolnej. Przed domem ludowym odbywało się wiele pokazów bydła, z których sporo sztuk zostało odznaczonych. Ludność zwraca się po porady w sprawie hodowli i leczenia bydła do instruktora Szkoły rolniczej w Suchodole, zaś w domu ludowym znajdują się zawsze przybory do ratowania bydła, zwłaszcza krów. W domu ludowym przed wojną zgadzono się na zbiorowe sprowadzenie kur zielononózek, które następnie stały się dość powszechne we wsi.

Przesady i zabobony znikły i przeszły w niepamięć, niestety nawet przez nikogo nie zebrane. Wzmianka o czemś podobnym przez starszych ludzi wywołuje zwykle u młodych uśmiech.

W domu ludowym odbywały się też dłuższe kursy jak n. p. w 1910 r. 3 miesięczny kurs kroju, szycia, prania, gotowania

i pieczenia; drugi 6 tygodniowy kurs robót kobiecych i szycia w r. 1912, trzeci, po wojnie w 1926 r. 3 miesięczny kroju i szycia. — W 1901 i 2 w czasie budowy nowej szkoły dom ludowy był zajęty częściowo na szkołę i częściowo na mieszkanie nauczyciela.

W domu ludowym odbywały się też kursy sadownictwa. Dziś każdy gospodarz ma spory sad, w których giną domy, a wieś wygląda z daleka jakby duży las, zaś na wiosnę ubielona jest kwieciami, z pod którego nie widać ani domów, ani zieleni. Prócz tego 2 km. drogi (dziś powiatowej) zostało obsadzone drzewami owocowymi za pieniądze właścicieli sąsiednich pól. Od domu ludowego biegnie do drogi powiatowej 0,25 km pięknej alei jałbłoni.

W domu ludowym zwykle zapada decyzja o zbiorowym zakupie nasion, nawozów, węgla (wagonowo) i t. p. Tutaj też znajdują się wspólne maszyny (do czyszczenia zboża).

W domu ludowym przed wojną zrodził się projekt meljoracji gruntów, który następnie urzeczywistniając się powołał do życia spółkę wodną. Spółka przystąpiła wnet do pracy, jednakże wojna przerwała poczynania, które zostały dopiero ukończone w roku ubiegłym. Duża część wsi została zmeljorowana.

W 1905 r. została we wsi zorganizowana Kasa Raiffeisena (obecnie Stefczyka), prowadzona od samego początku przez gospodarzy. Od r. 1915 mieści się ona w domu ludowym za opłatą 100 zł. rocznie, zajmując wyłącznie do swej dyspozycji jeden z lokali. Kasa w 1927 r. udzieliła samej wsi Suchodół 105 pożyczek. Obrót wynosił 136.651,47 zł.

W domu ludowym zrodziła się i ucieleśniła w 1912 r. spółdzielnia mleczarska, która przerwawszy pracę w czasie wojny podjęła ją znowu w r. 1926, wpływając dodatnio na dobór i żywienie krów. Mieści się ona również w lokalu gminnym. Zarówno przed wojną jak i po wojnie rozwijała się pomyślnie organizując 2 filje w sąsiednich wioskach. Liczy 250 członków i przerabia około 1000 l. mleka dziennie.

W domu ludowym mieściła się również przed wojną Spółka Producentów Bydła i Trzody Chlewnej, która upadła w czasie wojny i nie odżyła dotychczas. Podobny los spotkał zorganizowaną tuż przed wojną spółkę jajczarską.

Równocześnie z wybudowaniem pierwszego domu ludowego organizuje się we wsi Straż Pożarna istniejąca do chwili obecnej bez przerwy, nawet w czasie wojny. Straż oprócz ćwiczeń i pokazów na placu przed domem ludowym urządzała cały szereg krótkich kursów w domu ludowym, przysposabiając w pierwszym rzędzie swoich członków, a następnie ogół ludności do akcji przeciwpożarowej. Do straży należała stale przedewszystkiem młodzież, lecz zawsze czynnymi członkami byli też i starsi gospodarze, co gwarantowało jej stały rozwój i poparcie czynników samorządowych. Od r. 1884 t. j. od istnienia Straży prze-

sza przez jej szkołę prawie cała ludność męska. Dziś w razie potrzeby wielu z pośród starszych może każdej chwili zastąpić czynnego strażaka. Lecz nie tylko mężczyźni są przygotowani do walki z żywiołem, ale i kobiety. W czasie pożaru niema „gapiów”, wszyscy pracują tworząc podwójne łańcuchy od sikawki do zbiorników z wodą, o którą trudno zwłaszcza na pagórku. Idąc do pożaru we wsi, każdy zabiera wyznaczone dla niego naczynie na wodę. Taki stan obecny przypisać należy wykładom i kursom mającym miejsce w domu ludowym. Dodać należy, że straż posiada 2 sikawki, na dwu końcach wsi przechowywane, z których jedna tylko wyrusza na pomoc do innych miejscowości, zaś druga zawsze zostaje we wsi. We wsi znajduje się 3 zbiorniki z wodą. Nieodpowiednie remizy ma zamiar przebudować wieś jeszcze w b. r.

Z domem ludowym związane jest powstanie w Suchodole drużyn strzeleckich przed wojną, które na pierwszy zew Marszałka Piłsudskiego dały około 20 legionistów. W domu ludowym w r. 1926 powstał i ćwiczy znowu Strzelec — powojenny.

Ogromną rolę odegrał dom ludowy w akcji oświatowej i kulturalnej. W nim mieściło się od r. 1890 do 1907 r. Tow. Szkoły Ludowej, szerzące oświatę za pośrednictwem bogatej biblioteki publicznej, która niestety w całości razem z drugim domem stała się pastwą pożaru. Owa biblioteka przyczyniła się w dużym stopniu do wyrobienia naszych ojców, obecnych gospodarzy wsi, którzy wówczas skwapliwie z niej korzystali. Akcji oświatowej i bibliotecznej zawdzięczać trzeba zrozumienie oddawna dla pracy oświatowej, a następnie fakt, że Suchodolacy od kilkadziesiątu lat kształcą swe dzieci w szkołach średnich i wyższych. W r. 1927/28 kształci się 25 osób w szkołach średnich. Po wojnie duża liczba młodzieży męskiej uzyskała kwalifikacje rzemieślnicze.

Począwszy od r. 1895 urządzano w Suchodole przedstawienia teatralne przy różnych okazjach, a zwłaszcza z okazji rocznic historycznych, które budziły i zbudziły w mieszkańcach Suchodołu świadomych Polaków. W domu ludowym zbierała się ludność całej wsi od najmłodszych do najstarszych, by przyrzec się widowisku i usłyszeć o bohaterach narodu, o Polsce, wolnej i niewolnej. W czasie takich chwil duża sala okazywała się często zaciasną.

Jeśli dziś mówimy, że „z chwilą kiedy we wsiach naszych powstaną domy ludowe... Polska trwale wolną będzie” można śmiało powiedzieć, że gdybyśmy mieli przed wojną domy ludowe, mielibyśmy dawno w naszych wioskach świadomych Polaków, mielibyśmy dawno Polskę — Polskę Ludową.

W owej kuźnicy myśli zbiorowej zbierała się ludność cała w dniu 3 maja, by udać się gromadnie na obchód rocznicy do Krosna, gdzie często niestety używano ich jeszcze jako dekoracji. To też w latach późniejszych, a zwłaszcza po wojnie, urzą-

działa ludność obchody u siebie w swej wsi, organizując nawet pochody do miejsc uroczych, których ma wiele.

Uroczystości, przedstawienia na szeroką skalę były urządzone przez młodzież i dzieci szkolne zwłaszcza od r. 1908, t. j. od chwili wybudowania nowego domu, z większą salą i mocną, odpowiednią, aczkolwiek rozbieraną sceną. Dochody z przedstawień obracano na wspólne urządzenia, oraz na cele organizacyj miejscowych.

Przedstawienia i zabawy urządzone w czasie wojny dały pewien dochód, który przeznaczono na bibliotekę dla dzieci szkolnych, bądź też dla wsi. Nie było wtedy jednak organizacji, któraaby podjęła się zorganizowania biblioteki. Dopiero w r. 1921 powstaje związek młodzieży pod nazwą „Czytelnia Ludowa”, który ulokował się na stałe w jednym z lokali domu lud., zorganizował bibliotekę i oddał ją do użytku ogółu ludności. Zainteresowanie biblioteką od samego początku było duże. Czytała książki zwłaszcza młodzież, która niedawno opuściła mury szkolne, gdzie biblioteka uczniowska zaprawiała ją do czytania. Po roku istnienia biblioteki często można było widzieć dziewczynę, lub chłopca idących z bydłem w pole z książką pod pachą. Dziś biblioteka robi swoje, licząc w tej chwili około 300 książek (wiele zniszczonych wycofano z obiegu). W latach poprzednich prowadzono chór. W projekcie w tej chwili jest zorganizowanie orkiestry. Cała akcja kulturalno-oświatowa przeszła obecnie na barki „Czytelni Ludowej”.

Oprócz wspólnych czytań gazet i pism w organizacjach spotykamy się tutaj z takim obrazkiem. W niedzielę starsze społeczeństwo idzie na mszę św. rano. Wracając gospodarze kupują różne gazety w Krośnie. Po drodze wstępują do domu ludowego na wspólne czytanie i gawędę na tematy poruszane przez pisma. (Dawniej w tym samym czasie wstępowali do karczmy na „kieliszek”). Nagawędziwszy się, wracają do domu, gdzie w bardzo wielu wypadkach czeka ich gazeta prenumerowana, lub książka, wypożyczona przez dzieci w szkole, lub bibliotecę młodzieży.

Sala domu ludowego skupiała ludzi od samego początku na godziwą rozrywkę, na „muzykę”, zabawę. Tutaj wyładowywano zapas energii przy polce, walcu, skoczku, czy krakowiaku. Od początku istnienia domu odbywają się w nim wszystkie wesela, dawniej kilku — dziś jednodniowe. Na weselu w domu ludowym tańczą od rana do wieczora „goście weselni”, wieczór także, „goście wieczorni”, t. j. cała wieś. Wesele jednej pary jest okazją do potańczenia wszystkich chętnych. Tutaj z okazji pobrania się dwojga młodych spotykają się starzy, by sobie pogadać, spotykają się młodzi, by pobawić się razem z rodzicami — a po pewnym czasie dać możliwość kojarzenia się nowemu związkowi małżeńskiemu.

Jeszcze jeden moment z życia domu suchodolskiego. Dom był i jest świadkiem różnych walk, wieców, zebrań i zjazdów powia-

towych o charakterze politycznym. Fakt ten nie pozostał bez wpływu na ludność, gdyż każdy prawie obywatel jest członkiem jakiegoś stronnictwa, zaś zainteresowanie polityczne daje się od zarania ruchu ludowego w Małopolsce.

Wojna zniszczyła w dużym stopniu zdobycze organizacyj, ale z drugiej strony zmusiła do zajęcia się sprawami publicznymi kobiety, które w czasie nieobecności mężów godnie ich zastępowały na zebraniach gromady. Kobiety prowadzące samodzielnie gospodarstwa w niczem nie ustępują mężczyznom pod względem zainteresowań sprawami publicznymi, wiejskimi.

Na rachunek domu ludowego trzeba zapisać pośrednio, czy bezpośrednio fakt, że prawie bez pomocy inteligencji suchodolacy zorganizowali wiele poczyniń, że mają między sobą ludzi, którzy prócz szkoły ludowej innej nie znają, ale godnie piastują stanowiska powierzone im przez ogół. Na czele każdej instytucji stoi inny gospodarz i rzadkie są wypadki piastowania przez jedną osobę dwu godności naczelnych. Swoje sprawy biorą w swoje ręce. Wieś wyrabia ludzi, powierzając coraz to innemu gospodarzowi jakieś odpowiedzialne stanowisko. Starych zastępują młodzi, którzy przeszli przedtem szkołę w jakiejś organizacji, nabyli tam, czy też gdzieindziej w życiu doświadczenia. Zresztą na każdym zebraniu młodzi są obecni, choć niestety tylko mężczyźni, a brak dziewcząt.

Wspomnieć jeszcze muszę o pewnym typie zebrań młodzieży męskiej, a czasem i starszych gospodarzy mających miejsce codziennie zwłaszcza w zimie w domu ludowym. Są to takie sobie bezprogramowe pogadanki co wieczór, na tematy najrozmaitsze. O wszystkim się tam mówi. O tem co słychać we wsi, we wsi sąsiedniej, w mieście, w kraju, na świecie. Każdy wypadek, zdarzenie jest tam omawiane. Co kto widział, słyszał, czytał, czy przeżył mówi tym, którzy chcą go dziś słuchać. Czego się tam nie buduje, nie planuje? Dać im tylko pieniędzy, a pokażą co potrafią. Krótko mówiąc — spędza się czas barzo miło i bardzo pożytecznie. Czasem przeciąga się taka gawęda długo w noc, zwłaszcza jeśli w sąsiedniej sali odbywa się próba teatralna. Nagawędziwszy się młodzież wraca do domu, bez krzyku i śpiewów nocnych, gdyż śpiewów w nocy, przeszkadzających odpoczynkowi i włączenia się po wsi w późnej godzinie zabroniła gromada i Rada Gminna. Młodzieży trudno było z początku pogodzić się z tem, ale dziś już przyzwyczała się do tego i uważa zakaz za słuszny. — Owe gawędy wieczorowe mają jeszcze inne znaczenie, mianowicie odrywają młodzież od kieliszka, gry w karty, czy włączenia się po wsi bez celu, a w lecie po sadach sąsiadów — jak to ma miejsce w okolicy tam, gdzie niema domu ludowego. Świadome tego jednostki z pośród miejscowej młodzieży, znającej takie stosunki w innych wsiach z dumą o tem mówią, głośno wyrażając zadowolenie, że w Suchodole choć trochę inaczej, lepiej.



Tak więc dom ludowy w Suchodole żyje i nie tylko zewnątrz okazale wygląda, nie tylko w salach znać rękę, która go dekorowała choiłą, lub czasem bibułą a zawsze obrazami, lecz też w nim praca, czasem gorętsza — jak w zimie — to znowu słabsza — w lecie — i choć nie zawsze wielkie wydaje plony, nie zawsze jest racjonalną, dobrze przemyślaną, choć ma nieraz poważne braki i niedokładności, ale praca jest widoczna, zmieniająca zewnątrz i wewnątrznie wieś. Dom ludowy jest naprawdę owym ogniskiem, którego żar rozpala serca, pobudza umysł, hartuje wolę i dłoń do pracy twardej, znoonej na małym kawałku roli, dla siebie, dla dzieci i dla przyszłych pokoleń.

Przyjrzyjmy się cyframi z r. 1927 dającym nam obraz życia domu.

ZEBRANIA	Zarządu Rady	Ogólne zwyčajne	Ogólne nadzwyczaj.	Wykładów odczytów	Wspólne czyt. pism, pogad.	Obchody	Przedstaw.	Zabaw	Ćwiczeń	Biblioteka czynna	Wesel	Dni urzędow.
Gmina . . . . .	14	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kółko rolnicze . . . . .	12	5	*10	—	18	1	—	—	—	—	—	—
„Czytelnia” . . . . .	12	1	2	5	22	1	5	3	—	48	—	—
Strzelec . . . . .	10	4	—	13	—	—	—	2	98	—	—	—
Straż Pożarna . . . . .	5	4	—	2	—	—	1	2	4	—	—	—
Kasa Stefczyka . . . . .	60	1	*2	—	—	1	—	—	—	—	—	115
Mleczarnia . . . . .	18	1	*4	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Sklep . . . . .	15	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stronnictwa polit. . . . .	6	1	**3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Spółka wodna . . . . .	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bractwo różańcowe . . . . .	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szkoła rolnicza . . . . .	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Dzieci . . . . .	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—
Wesel . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—

\* wspólnie 2 zebr.  
\*\* powiatowe

Do tych zebrań trzeba jeszcze doliczyć zebrania starszych nieorganizowane przez nikogo w niedzielę po mszy; codzienne gawędy wieczorowe młodzieży męskiej; nieorganizowane pogadanki starszych i młodzieży każdej niedzieli przez całe popołudnie i wieczór, próby teatralne i t. p. przygotowawcze prace.

Są dziedziny pracy, której się nie prowadzi w domu ludowym, nie wszyscy również w równej mierze korzystają z niego (n. p. kobiety, dziewczęta, dzieci), nie wszystko co znajdować się

w nim winno, można tam znaleźć — jednak jest on sercem wsi, kuźnią pracy, postępu, ogniskiem oświaty i kultury, skupiającym w sobie całe życie wsi. Nic prawie nie dzieje się we wsi, bez udziału domu ludowego. Znaczenie domu umie wieś określać. Oto zdanie jednego gospodarza — „jak powstał dom ludowy to właśnie od tamtego czasu zaczęła się podnosić ludność umysłowo, moralnie i materialnie, gdyż częste zebrania w nim, przeróżne wykłady i odczyty, które miały się gdzie odbywać sprawiały to — gdyby zaś nie było domu ludowego to i dzisiaj jeszcze wszystko spałoby.”

Największą przeszkodą w pracy jest i będzie niski stan materialny gospodarzy, siedzących na karłowatych gospodarstwach i z nich tylko czerpiących dochody.

W bliskiej przyszłości czeka dom ludowy mała przebudowa. Sala na zebrania staje się dzisiaj już zbyt małą (11 × 9 m.), zwłaszcza w czasie przedstawienia i wesela. To też w tej chwili o powiększeniu sali i wybudowaniu stałej sceny mówi się już zupełnie poważnie. Na te cele zbierają już towarzystwa fundusze. Również jest w planie budowa łaźni, której wieś nie posiada. W r. bieżącym mija 20 lat od chwili wystawienia domu, a już są duże potrzeby, to też inicjatorzy rozbudowy winni uwzględnić potrzeby przyszłości.

**KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH**  
**C. Z. K. R.**  
**DOSTARCZA DOMOM LUDOWYM**

ZNACZENIE DOMÓW LUDOWYCH, OPISY D. L. ZAGRANICĄ  
 I W POLSCE.

	Cena Z
<i>Ciot. Mazowiecka W.</i> — Instytucje ludowe wychowawczo-kształcące zagranicą . . . . .	1.20
<i>Gliksman J.</i> — Domy Ludowe . . . . .	1.—
<i>Kosmowska I. W.</i> — Domy Społeczne . . . . .	0.50
<i>Orsetti M.</i> — Dom Oświatowy . . . . .	0.60
<i>Posner St.</i> — Domy ludowe w Belgji . . . . .	0.10
<i>Sosińska M.</i> — Ognisko Pracy Społeczno-Oświatowej w Warszawie . . . . .	0.30

WSKAZÓWKI BUDOWLANE I ORGANIZACYJNE.

<i>Holewiński J.</i> — Dom ludowy we wsi i w miasteczku . . . . .	0.20
Dom ludowy cz. I (organizacje i budowa domu ludowego) pod redakcją <i>W. Sosińskiego</i> . . . . .	1.75

NAJWAŻNIEJSZE WSKAZÓWKI PROWADZENIA PRAC W D. L.

Dom ludowy cz. II (organizacja pracy, programy i metody) pod redakcją <i>W. Sosińskiego</i> . . . . .	2.00
<i>Strzecha K.</i> — Jak prowadzić zebrania . . . . .	0.25
<i>Kornitowicz K.</i> — W sprawie ognisk oświatowo-kulturalnych . . . . .	0.48
<i>Plattner F.</i> — Jak urządzić izbę w Zw. Młodzieży . . . . .	0.13
<i>Zalewski E.</i> — Materiały dla wydziałów społeczno-wychow. stow. spozycowców . . . . .	0.35
<i>Dec Jan.</i> — Praca Oświatowa (na wyczerpaniu) . . . . .	1.50
<i>Orsza-Radlińska H.</i> — Organizacja samokształcenia . . . . .	0.30
<i>Orsza H.</i> — Jak prowadzić biblioteki wędrowne . . . . .	0.80
<i>Małkowski W.</i> — Teatr w szkole i w domu ludowym . . . . .	1.—
<i>Bień St. i Cierniak</i> — Teatry ludowe w Polsce . . . . .	3.—
<i>Maysner T.</i> — Pieśń i chóry ludowe . . . . .	0.80
<i>C. Z. K. R.</i> — Program kursów rolniczo-społecznych . . . . .	0.25
<i>Godecki M.</i> — Odczyty dla dorosłych . . . . .	1.50
<i>Konewka A.</i> — Organizowanie kursów dla dorosłych . . . . .	0.20
— Ustawy i instrukcje dotyczące spółdzielni . . . . .	1.—
— Statuty Wzorowe Towarzystwa Domu Ludowego . . . . .	0.10
— Teka planów przykładowych budynków, wewnętrznych urządzeń i scen domów ludowych (w druku).	
Druki organizacyjne i legitymacje członkowskie . . . . .	0.10
Plakat ozdobny ze słowami: „Idą czasy, których znamieniem będzie wysięg pracy” . . . . .	0.30
Fotografie zabytków i krajobrazu polskiego wielkość 30 × 40 cm. . . . .	6.—
50 × 60 cm. . . . .	9.—
Tablice przeciwalkoholowe: Anatomja człowieka . . . . .	2.—
Wesele z wódką i wesele bez wódki . . . . .	2.—
Komplet z 9 tablic . . . . .	5.—
Komplet z 4 tablic (ozdobne na grubym papierze) . . . . .	12.—

# KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH CENTRALNY ZWIĄZEK KÓŁEK ROLNICZYCH

WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1. TEL. 236-36.

KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH UDZIELA PORAD W SPRAWIE ZAKŁADANIA I PROWADZENIA DOMÓW LUDOWYCH,

WYSYŁA INSTRUKTORA NA WEZWANIE SEJMIKÓW, GMIN, INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH I KOMITETÓW ORGANIZACYJNYCH,

PROWADZI REJESTRACJĘ DOMÓW LUDOWYCH RÓŻNYCH TYPÓW I ZBIERA MATERJAŁY DOTYCZĄCE HISTORJI, ROZWOJU, STANU I PRACY DOMÓW LUDOWYCH W POLSCE I ZAGRANICĄ,

DOSTARCZA PLANY BUDYNKÓW, PROJEKTY WEWNĘTRZNYCH URZĄDZEŃ ORAZ SCEN, STATUTY, DRUKI ADMINISTRACYJNE, LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE,

OPRACOWUJE PROGRAMY DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO - OŚWIATOWEJ W DOMACH LUDOWYCH I DOSTARCZA ODPOWIEDNIE PODRĘCZNIKI,

WYSYŁA KOMPLETY KSIĄŻEK, ORAZ GOTOWE BIBLIOTEKI, SZTUKI TEATRALNE, REPRODUKCJE OBRAZÓW MALARZY POLSKICH, TABLICE DO NAUKI POGLĄDOWEJ,

URZĄDZA KURSY INSTRUKTORSKIE DLA ORGANIZATORÓW I KIEROWNIKÓW DOMÓW LUDOWYCH.

---

---

## NIEZBĘDNE DLA ORGANIZATORÓW DOMÓW LUDOWYCH

DOM LUDOWY—CZ. I i II WSKAZÓWKI ORGANIZACYJNE I BUDOWLANE, ORAZ PROGRAMOWE I METODYCZNE, POD RED. W. SOSIŃSKIEGO.

STATUTY TOWARZYSTWA LUB STOWARZYSZENIA DOMU LUDOWEGO I LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE, DRUKI ORGANIZACYJNE, KWESTJONARIUSZE, KSIĘGI KASOWE, BIUROWE I T. P.

TEKA PLANÓW PRZYKŁADOWYCH BUDYNKÓW.

WYSYŁA KOMISJA DOMÓW LUDOWYCH C. Z. K. R. WARSZAWA, UL. TAMKA 1.